№ 235. Kraków 14 Października — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. m. k.
Przedpłata
rzyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 października.

Zniszczenie pamiętnym pożarem z r. 1850 ulicy Grodzkiej i całego oddziału miasta, którego ta ulica główném była niejako tętnem, sprawiło naturalnie, że ruch i ludność która głównie w téj części miasta była skoncentrowaną, rozdzieliła się po różnych innych jego częściach. Ulica Grodzka powiększéj części już odbudowana, i powiedzmy mimo chodem, że jeżeli utraciła nieco z charakteru swego starożytności miastu naszemu odpowiedniéj, to z drugiéj strony zyskała przez rozszerzenie, światło i pewną świeżość odnowionych lub powiększéj części nowo odbudowanych kamienic. Wkrótce wybrukowanie ukończoném zostanie a doszła nas wiadomość z dobrego źródła, że dzięki troskliwości Prezydenta krajowego hr. Mercandin, bruk ten nakształt bruku ołomunieckiego ma być późniéj w całém zaprowadzony mieście.

Tymczasem wróciła już powiedzieć można ludność do ulicy Grodzkiej, wraca pomału i ruch i spodziewać się można, że skoro inne oddziały przyległe wykończone zostaną, będzie on nierównie większym niż przedtem. Niepotrzeba dowodzić, że w ruchu tym bierze udział nietylko Stradom, ale także cała owa część przedmieścia leżąca od plantacyi ku staréj Wiśle i rozciągająca się do Podzamcza. Znaczna część pracującéj czyli wyrobniczéj ludności w tym zakresie się mieści. Zdaje nam się, i nieraz obiły nam się o uszy zdania, że ułatwienie w rozwinięciu tego ruchu, w którym się zawsze bądź ulepszenie stanu wyrobników, bądź dostarczanie łatwiejszego zarobku do wyżywienia uboższych znajduje, są zadaniem do jakiego wszyscy stósownie do sfery w jakiéj się każdy znajduje, przykładać się powinien.

Niebędziemy się silić aby przez loiczne rozumowanie dojść do wykazania potrzeby założenia w tym oddziale jednéj jeszcze, zatem czwartéj Ochronki. Dowody leżą na dłoni. Ten tylko kto o korzyściach dla moralności publicznéj płynących i o dobrodziejstwu dla materyalnego stanu ubogich wyrobników w założeniu podobnych zakładów będących, nie jest przekonany, ten tylko niezgodzi się na nasz wniosek. Ale ten zaprzecza dowiedzionéj i doświadczonéj prawdzie i z nim trawić nie będziem. Zapewne sz. Komitet Ochron był pierwszy który pomyślał aby przypuścić ludność Stradomską do używania tego dobrodziejstwa i tych korzyści. Jeżeli więc te słowa piszemy, nieczynimy to dlatego abyśmy sądzili, że bierzemy inicyatywę tego projektu bo wiemy dobrze, że w takowéj sz. Komitet nikomu wyprzedzić się nieda, ale czynimy dlatego aby mu dać poznać, że zamierzone założenie czwartéj Ochronki na Stradomiu znajdzie współczucie, a niewątpimy i pomoc w dobroczynnych miasta naszego mieszkańcach. Wysoki rząd który tak wspaniały bierze udział we wszystkich dobroczynnych przedsiewzięciach, nieodmówi go zapewne i tutaj.

Z resztą wiemy dobrze, że Ochronki funduszu niemają, wiemy że żyją z dnia na dzień, ale właśnie dlatego, że owa niepewność nie przeszkadza wcale aby wielkiego i zbawiennego niewywierały wpływu na umoralnienie ludności, o co nam zawsze przedewszystkiem chodzi, w tém właśnie upatrujemy błogosławieństwo, które Niebo ludziom w usiłowaniach na drodze miłości chrześciańskiéj zsyła. Niewachamy się wcale radzić im, aby postępowali śmiało i odważnie, aby działanie swoje kierowali potrzebą teraźniejszą, nie troszczyli się o przyszłość. Wszak dzisiejsza chwila przed kilku laty była dla niéj przyszłością, a to bardzo odległą i wątpliwą. We wszystkich przedsięwzięciach jest ona w ręku Boga, lecz w przedsięwzięciach miłosiernych rachubę zastępować winna wiara. W celach wyłącznie miłości chrześciańskiéj poświęconych, cnota ta winna być uważaną za kapitał; wiara jest hypoteką, powierzoną zaufaniu w Bogu. Jeżeli więc Komitet jest w stanie rozporządzenia funduszami dostatecznemi do rozpoczęcia dzieła, radzimy aby się na przyszłość nie oglądał. Jeżeli może *założyć* czwartą na Stradomiu Ochronkę, niech ją założy, a ręka która utrzymuje trzy pierwsze, potrafi mamy pewną nadzieję nie dać upaść i czwartéj.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że negocyacye rozpoczęte z Dyrekcyami kolei żelaznych pruskich, z powodu zaprowadzenia na tych ostatnich przyśpieszonych pociągów, negocyacye o których w Nrze 229 Dziennika naszego donieśliśmy, do pożądanego doprowadzone zostały rezultatu. W skutku tego z dniem 1 listopada urządzone także będą na kolejach austryackich północnéj i krakowskiéj przyspieszone pociągi, i z dniem też 1 listopada, pociąg ranny krakowski, odchodzący dotąd z Krakowa o godz. 10 zrana, odchodzić będzie w przyszłości o godzinie 9téj zrana, tak że podróżni wyjeżdżający nim tego samego jeszcze dnia w Warszawie stanąć będą mogli. — Nawzajem pociąg wiedeński, przychodząca dotąd do Krakowa o godz. 6téj popołudniu (a teraz po 12téj w nocy) przychodzić będzie od dnia 1 listopada, o godzinie w pół do czwartéj po obiedzie do Krakowa. O bliższych szczegółach téj pożądanéj zmiany, zawiadomi nas zapewne w swoim czasie obwieszczenie właściwéj Dyrekcyi.

Journal des Débats następujący daje życiorys Omera paszy:

Wiadomem jest, iż dowództwo naczelne armii tureckiéj w Bulgaryi, obejmuje uchodzący za najlepszego jenerała w służbie sułtańskiéj Omer Pasza. Podajemy więc niektóre szczegóły tyczące się jego życia, ręcząc za ich dokładność.

Omer pasza jest poddanym austryackim z Kroacyi.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DON JUAN DONOSO CORTES

MARGRABIA VALDEGAMAS.

Rys charakterystyczny przez *Hr. Montalemberta.*

Niedawno pewien pisarz wysokim obdarzony talentem dał nam był obraz Don Juana Donoso Cortesa, który wszyscy czytali. Niemam zamiaru mozolić się niepotrzebnie nad skopiowaniem tego wizerunku, ani też roszczę sobie prawo do napisania czegoś lepszego. Niepragnę więcéj, jak kilkoma rysami tu owdzie poprawić kontury: naprzód w interesie prawdy, powtóre, aby przedłużyć uwielbienie, do jakiego wszyscy chrześcianie poczuwać się powinni, jeżeli chcą uczcić żywot tak czysty i dążności tak godne podziwu. Wszakżeż, niestety! Umysły, ledwo na chwilę wstrząśnione bolesnym ciosem, powracają już do swoich zapasów, do swoich zatrudnień i do udziału w nędzotach dnia każdego. Jak kamień rzucony w wodę tworzy na niéj kręgi, coraz szersze i coraz dalsze, póki całkiem nieznikną, tak podobnież i koła, które przez ten nagły zgon potworzyły się na powierzchni towarzystwa francuzkiego, znikną aż nadto prędko. Mam jednak nadzieję, iż liczni przyjaciele zgasłego męża wdzięczni mi będą, jeżeli odważę się odmalować i udowodnić wewnętrzne i niezmienne podziwienie, jakiém dla zmarłego przejęty jestem.

Nowoczesna Hiszpania miała to wielkie szczęście zawieść oczekiwania tych wszystkich, którzy tworzą opinię publiczną w Europie i nadają jéj kierunek. Hiszpania od połowy 17-stólecia zwolna spadająca na najniższy szczebel politycznego poniżenia i umysłowéj nicości pod rządem absolutnym, zdawała się być pod sterem Godoya księcia pokoju, łatwą i niechybną pastwą olbrzyma, który jedne po drugich wszystkie królestwa zachodnie pochłonął; a tymczasem, Hiszpania była pierwszą z krajów stałego lądu, która zrozumiała jak zwyciężyć można Napoleona, która za Bayonnę umiała się zemścić pod Baylen, wciąż protestując zwycięztwami przeciw ujarzmieniu świata. Hiszpania pomocą Anglii zasłonięta przed zemstą cesarską, dwakroć wrócona berłu swoich króli, raz przez upadek Napoleona, drugi raz przez zręczną i silną politykę restauracyi, ujrzała się nagle igrzyskiem wojny domowéj i rewolucyi, wszakże nie wskutek jakiego zwycięzkiego powstania, lecz w skutek fantazyi króla, któremu się zachciało na łożu śmiertelném rozporządzać berłem i ludami, jakby prywatną własnością. Hiszpania aktem tym skazana na dziesięcioletnią krwawą wojnę domową, zaciekłością stronnictw przeprowadzona przez wszystkie okropności anarchii, przecież z onéj burzy umiała wyjść pełna siły i życia. Mniemano, że już Hiszpania niemoże innéj grać roli, tylko satelity Francyi; ale potrafiła ona obwarować się i przeciw tak niskim upadkom jak nasze i przeciw tak poniżającéj zmienności. — Jak władza królewska nieuległa tam republikanckiéj dżumie w r. 1848, tak również i jéj parlamentarne instytucye umiały absolutną reakcyę w 1852 przetrzymać. Zdawało się, że katolicka Hiszpania skazaną już była na najtwardsze próby, i na niewyliczoną bezpłodność. Od dwóchset prawie lat niedostarczyła ani jednego sławniejszego człowieka kościołowi; zmuszoną była patrzeć jak absolutna monarchia zaprowadzała do szkół Jansenizm; a konstytucyjna z rewolucyą w sojuszu, wyludniała klasztory, łupiła dobra kościelne i mordowała księży. Już przyszło było na to, że naród ten przestał się prawie liczyć do Europy, gdy naraz, z tego chaosu ciemnoty i zniszczenia podobni błyskawicy zajaśnieli w całym blasku dwaj najzacniejsi zastępcy, jakich niemiał kościół katolicki od śmierci hr. de Maistre i odpadnięcia księdza de Lammenais — to jest Balmes i Donoso Cortes.

Kiedy w r. 1809 w miesiącu maju armia francuzka zwycięzko walcząca pod Medellin za tronem Józefa Bonapartego — wtargnęła do Estramadury, gdzie miała znaleść przyszłego swego zwycięzcę, zwanego późniéj Księciem Wellingtonem, mieszkańcy uciekali na wszystkie strony przed posuwającém się wojskiem; między uciekającemi była para młodych małżonków z miasteczka Dom Beneto. Był to Don Pedro Donoso Cortes i jego żona Donna Elwira Canedo, która będąc bliską rozwiązania z drugiém dzieckiem, niemogła uchodzić tylko do wsi Valle de la Serena, leżącéj niedaleko ich zamku Valdegamas. Tutaj, na dniu 6 maja 1809 powiła chłopca, który miał kiedyś to miejsce i to miano obrzucić blaskiem wysokiéj i najszczytniejszéj sławy. W parafialnym kościołku téj wsi znajdował się wielce uwielbiany wizerunek N. Panny, zwany obrazem N. Panny Zbawicielki (Maria de la Salud). Matka życzyła sobie aby jéj nowonarodzonego ochrzczono pod tym ołtarzem, i dano mu imię Maryi — jakoż wziął na chrzcie następujące imiona: Juan, Francisco, Maria de la Salud.

Dziecię to, przychodzące na świat, pośród okropności wojny i nieprzyjacielskiego najazdu, przyjąwszy wcześnie piętno starohiszpańskiéj wiary, okazywało tak wysokie umysłowe zdolności, że krewni zmuszeni byli częstokroć powściągać jego zbyteczną gorliwość, a matka, strzegąca go jak oka w głowie, musiała nieraz wpadać do jego pokoju i gasić lampę, lub odbierać książki, dla których

Urodził się w r. 1801 we Wlaskach, miasteczku leżącém w obwodzie Ogulińskim, o 13 godzin odległém od Fiumy. Imie jego rodowe jest Lattas. Ojciec jego był komisarzem obwodowym, a stryj popem grecko-unickim. Przyjęty bardzo młodo do szkoły matematycznéj w Turm koło Karlosztadu w Siedmiogrodzie, ukończywszy zaszczytnie nauki wszedł do korpusu dróg i mostów, który w Austryi uorganizowany jest na stopę wojskową. W roku 1830 z powodu zwady z przełożonemi, uciekł do Turcyi i przyjął Islamizm. Kozrew pasza będący podówczas seraskierem czyli ministrem wojny, wziął go pod swoją opiekę, umieścił w regularném wojsku i służbę przy sobie oznaczył. Co więcéj, wydał za niego swoją wychowankę, najposażniejszą pannę z Konstantynopola, a córkę jednego z dowódzców janczarskich, którego kazał był ściąć w roku 1827 podczas buntu janczarów przeciw Mahmudowi IImu. W r. 1834 Lattas przezwawszy się Omerem, był już dowódzcą batalionu; przydany był przez Kozrew paszę za adjutanta i tłumacza jenerałowi Chrzanowskiemu, który zajmował się instrukcyą wojsk tureckich zebranych w obozie pod Stambułem. Od tego czasu Omer czynnie był użytym do reorganizacyi armii tureckiéj, a ciągle forytowany przez Kosrew paszę, otrzymywał następnie niektóre missye trudniejsze i ważniejsze dowództwa. Rozruchy w Syryi i powstanie Albańskie w 1846 dały mu pole do odznaczenia się i zwrócenia na siebie uwagi sułtańskiéj. Wysłany do Kurdystanu, uśmierzył tę prowincyę, która się nieuznawała prawie za poddaną Porty.

W 1848 powołany na dowódzcę armii powołanéj do Multan i Wołoszczyzny, umiał tam utrwalić powagę Sułtana, nie obrażając drażliwości i przywilejów tych prowincyj zostających pod podwójną opieką Turcyi i Rossyi.

Rok 1851 liczy się do najświetniejszych epok wojskowego zawodu Omera paszy. Mianowany naczelnym dowódzcą w Bośnii, gdzie naczelnicy kraju niechcieli uznać tanzymatu, czyli nowéj organizacyi państwa, potrafił małemi siłami ukrócić bejów téj prowincyi. Ostatniemi czasy był posłany do Montenegro, gdzie poraz pierwszy znalazł się na czele 30,000 regularnéj armii. Wiadomo, że interwencya Austryi położyła koniec téj wyprawie, zanim jeszcze mógł przystąpić do działań stanowczych.

Dzisiaj Omer pasza stoi w Szumli na czele 100,000 armii, i rozwija jak słychać wielką czynność w organizowaniu jej i w umocnieniu kraju, mogącego być teatrem wojny.

Omer pasza ma lat 52, wzrostu więcéj niż miernego, oblicze ma wojenne i pełne wyrazu. Z równą łatwością mówi po serbsku, włosku i niemiecku......

Korespondencya Czasu.

Berlin 11 października.

† W niedzielę o 11téj w nocy Cesarz rosyjski opuścił Potsdam, osobnym pociągiem drogi żelaznéj wschodniéj udając się na Szczecin i Królewiec do swoich krajów. Cesarz tą razą nie nawiedził Berlina. Pobyt w Potsdamie trwał tylko dwa dni. Sobota była poświęcona na konferencye. Pan Manteuffel był przez cały ten czas w Potsdamie. W niedzielę Cesarz był na nabożeństwie w cerkwi greckiéj, znajdującéj się w kolonii aleksandrowskiéj tuż pod Potsdamem, i podobno bardzo był uradowany, usłyszawszy kościelne pieśni ruskie śpiewane podczas nabożeństwa przez chór śpiewaków tutejszéj ewangielickiéj katedry. W południe była parada wojskowa w Lustgarten, o 4téj godzinie obiad w Sanssouci, wieczorem teatr, po teatrze odjazd. Wielki wszędzie był natłok publiczności, gdzie się spodziewano Cesarza zobaczyć — w cerkwi, na paradzie, w teatrze. Ciekawość widzenia go w chwili, w któréj się ważą losy Europy, sprowadziła także tłumy Berlińczyków do Potsdamu. Marmurowa imperatorska twarz Cesarza imponowała zawsze i panującym i dyplomatom i massom. Lękano się tą razą więcéj niż kiedykolwiek, aby wpływ moralny północy na politykę Prus nie nakłonił króla panującego i jego gabinetu do opuszczenia stanowiska, na którém dobrze zrozumiany interes kraju do ostatniéj chwili utrzymać się nakazywał. Dowiadywano się z obawą, czy już na zjeździe warszawskim między trzema monarchami północnymi nie były zapewnione jakie co do wspólnego działania zobowiązania się. Obawy były płonne. Berlin ma dziś wypogodzone oblicze, dowiedziawszy się, że w dotychczasowém stanowisku Prus w sprawie wschodniéj nie zaszła żadna zmiana. Dowiaduję się z pewnego źródła, że już w Ołomuńcu Książę Pruski stanowczo oświadczył, że Prusy dotychczasowego stanowiska swego, *stanowiska pośredniczącéj neutralności*, opuścić nie mogą. Wskutku tego oświadczenia wywiązał się zjazd warszawski; a gdy i tam Król pruski niechciał przystąpić do żadnéj umowy bez poprzedniego naradzenia się z swoim gabinetem; następstwem tego był zjazd berliński, który także pod względem projektowanego przymierza nie miał żadnego skutku. Cesarz Wszech Rosyi, jak w Ołomuńcu, tak i w Berlinie przemawiał w duchu pokoju, skłonnym się okazując do przyjęcia takiéj nowéj noty, któraby i Turcyą zaspakajała i słusznych żądań Rosyi nie nadwerężała. Wiadomo, że już wskutku zjazdu ołomunieckiego Austrya taką notę była wystósowała, przesyłając ją gabinetom berlińskiemu, francuzkiemu i angielskiemu, oraz W. Porcie. Lecz wiadomo już także, że gabinety zachodnie noty téj nie przyjęły, a przed nadejściem jéj do Konstantynopola, Dywan uchwalił wypowiedzenie wojny. Wiadomo nareszcie, że gabinety zachodnie żądają rozpoczęcia przerwanych w Wiedniu konferencyj, aby w nich nową notę wystósować. Otóż zanim konferencye te się rozpoczną, czy w Wiedniu, czy w Berlinie, czy, jak się być zdaje najpodobniejszém do prawdy, w Londynie; gabinet pruski, za zgodą Cesarza Wszech Rosyi, gotuje już teraz owę pożądaną notę, która ma wszystkie strony pogodzić, a przynajmniéj stać się podstawą zapowiedzianych konferencyj. Z tego powodu zwołaną była dzisiaj rada gabinetu, w któréj nie tylko stanowisko Prus na wszelkie zajść mogące wypadki, ale zarazem rola czynnego pośrednictwa, którą Prusy przyjąć gotują się, mają być rozważone. Rezultat tych obrad nie jest mi dotąd wiadomy. Zobaczymy, czy p. Manteuffel w pośredniczych usiłowaniach swych szczęśliwszym będzie od p. hr. Buola. Plan powyżéj wspomniany jest, jak mię zaręczają, jego dziełem, i zapewne z jego pióra wypłynie nota pojednawcza. To pewna, że p. Manteuffel znów bardzo silnie stoi w gabinecie, a podobno silniéj jeszcze w opinii kraju, która oświadcza się prawie jednomyślnie za polityką dotychczas przez niego w sprawie wschodniéj zachowywaną. Słyszę nawet, że w wyższych sferach towarzyskich stolicy przygotowują solenną dla ministra-prezydenta owacyą, aby mu publicznie dać poznać, że kraj pochwala polityki jego kierunek. Na uroczystość tę zbierają się w mieście podpisy. Jaki będzie jéj program, nie jest dotąd wiadomém, bo myśl ta powstała dopiero wczoraj po wyjeździe Cesarza. — Goście zagraniczni, którzy tu się byli zjechali w celu powitania Cesarza, znów się rozjechali. Książę Pruski podobno dłuższy czas tu zabawi. — Stan zdrowia jenerała Radowtza coraz więcéj się pogorsza. Lekarze stracili nadzieję uratowania mu życia. — Cholera prawie zupełnie ustała. Natomiast wzrastająca drożyzna potrzeb do życia nową gotuje biedę. Władze czynią co mogą, aby jéj zapobiedz, ale usiłowania te będą podobno bezskuteczne, jeżeli złe leży w istotnym niedostatku tegorocznych sprzętów.

Przegląd Polityczny.

„Byłoby do życzenia, aby publiczność przyzwyczaiła się do pewnéj cierpliwości, i nieoczekiwała po nas codziennie zmiany dekoracyi w sprawie wschodniéj. Dziś naprzykład zmuszeni jesteśmy jéj powiedzieć, że położenie rzeczy jest to samo co wczoraj, i często nam się to trafia.“ Temi słowy rozpoczynają dzisiaj *Debaty* artykuł wstępny, a wyrazy te zapewne z chęcią wszystkie powtórzyłyby dzienniki.

W rzeczy saméj jakkolwiek wiadomości ze Stambułu sięgają aż do 2go b. m., nic prawie nowego.

I tak, oprócz wzmiankowanych wczoraj z listu *Wanderera* doniesień do 29go b. m. a potwierdzonych mniéj więcéj przez korespondentów *Ost-Deutsche-Post* i *Pressy*, poczta nadeszła przez Galacz zawiera wiadomości dochodzące do d. 2go b. m., w których niemasz wzmianki o wypowiedzeniu wojny, owszem, iż Reszyd pasza namówić miał Sułtana, aby akt ten odwlec do 15go b. m. Z drugiéj strony fanatyzm Muzułmanów wciąż rośnie, nadciągają z głębi Azyi liczni ochotnicy przynoszący ze sobą oczywiście żywioły antichrześciańskie, a nawet nienawiści, a pod ich wpływem partya wojenna nabiera sił i jak inne doniesienia poprzednim wprost przeciwne utrzymują, Szeik-ul-Islam miał oświadczyć, iż jeżeli w ciągu dwóch tygodni nic stanowczego niezapadnie pod względem uznania praw zwierzchniczych Turcyi, chorągiew Mahometa wywieszoną będzie. Ściśle wziąwszy, oba te doniesienia mają ze sobą pewne powinowactwo, to jest wypowiedzenie wojny odroczone do 16go i wywieszenie chorągwi za dwa tygodnie, czyli mniéj więcéj 15go.

Cała więc różnica położenia rzeczy w Konstantynopolu zależy na tém, że termin postawiony przez Portę do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich zamiast czterech tygodni, jest dni czterdzieści. Dzienniki francuzkie, które niewiemy jakim przypadkiem tym razem mają z téj saméj daty pocztę ze Stambułu co i dzienniki wiedeńskie, potwierdzają tę wiadomość depeszą z Marsylii 9go b. m. która brzmi: „Statek wojenny angielski *Fury* wpłynął do naszego portu. Opuścił Konstantynopol 2go października. Potwierdza wiadomość, że Porta wypowiedziała wojnę Rossyi, z dodatkiem, iż kroki nieprzyjacielskie rozpocznie w czterdzieści dni po téj notyfikacyi, jeżeli Księstwa Naddunajskie do téj chwili nie zostaną wyewakuowane“. Jest w téj zwłoce jedna więcéj szansa dla europejskiego pokoju, albowiem Dunaj nie będzie łatwiéj przejść za dni czterdzieści jak za cztery tygodnie.

Co do układów zaś i negocyacyj, którym zostawiony jest przez samą nawet Portę czas i pole, *Débaty* utrzymują, że kwestya tak się przedstawia: Cesarz Rossyjski chce utrzymania pokoju, i obstaje za notą którą mu prze-

---

godziny snu poświęcał. W piątym roku życia wszedł do szkoły elementarnéj, w 11tym ukończył *humaniora*, a w dwónastym zaczął uczęszczać na uniwersytet w Salamance, gdzie obrał naukę prawa. Z Salamanki przeniósł się potém do Sewilli; a doszedłszy lat 16tu mógł był otrzymać z swych nauk stopień licencyata, gdyby nie ustawa, wymagająca lat 25 dla otrzymania tego stopnia. Niepozostawało mu jak lata te użytecznie zapełnić. Jakoż Don Juan Donoso Cortes oddał się filozofii, historyi i literaturze pad sterem sławnego natenczas w Hiszpanii autora Don Manuela Quintany. Tenże będąc powołanym na katedrę nowo utworzonego kolegium w Caceres, odmowną dał odpowiedź, składając się zbytnią młodością, a natomiast zalecił młodszego od siebie, ucznia swego Donosa Cortesa. „Donoso to brylant“ — tak się o nim wyraził w polecającém piśmie. Owóż uczeń objął katedrę w 19tym roku życia, a przewyższając powszechne oczekiwanie, dowiódł, jak wiele można się po nim spodziewać, jeźliby nawet wyższą zajął posadę.

W gronie publiczności cisnącéj się około młodziuchnego mowcy, pewna młoda dama, należąca do rodziny miejscowéj, znanéj z wyobrażeń liberalnych, zwracała na siebie uwagę nadzwyczajnym entuzyazmem, jakim była ku niemu przejętą. — Hołd ten niezostał bez wzajemności. Młodzieńcza wyobraźnia jednéj strony rozpalała się wyobraźnią drugiéj; z tego wynikło małżeństwo; Juan został mężem i ojcem, podobnie jak został profesorem i mowcą, to jest wcześniéj niż się zwykle zostaje.

Kiedy w tém krótkiém a tak bogatém życiu wszystko tak się prędko rozwija, przecież najczystsze z pociech ziemskich, bo szczęście domowe, nieznachodzi przytułku. Śmierć niespodzianie i prawie w jednéj chwili wydziera mu żonę i dziecię. Mądrość boska kiedy zabiera zarówno jest niezbadaną i niemylną, jak kiedy daje. Dla innych dość byłoby téj jednéj próby, dla Donosa było za mało. Pogrzebł on w głębokiém milczeniu te boleści, które jeszcze Bóg niepobłogosławił, albowiém niewywołały one w nim tego radośnego poddania się woli bożéj, jaką dopiero późniéj dusza jego olśnęła.

Młody Donoso Cortes wyrósł w wyobrażeniach, które podówczas ożywiały wyższą i ukształceńszą klasę Hiszpanów. Tylko jakby z nałogu zachowwyali oni jeszcze szczątki wiary w religią ojców, ale tak w historycznėm jak i wtowarzyskiem znaczeniu zatarli w sobie piętno katolickie. Nie sama głębia sumienia, ale tylko jakiś punkt honoru łączył ich jeszcze z kościołem. Napojeni wstrętem do niedawnéj przeszłości, do wspomnień despotyzmu pod którym Hiszpania od epoki króla Filipa coraz to gasła i prawie wtaczała się do grobu, trzymali się obojętnie, a nawet w pewném oddaleniu od pobożnych podań dawnych wieków, wzdychając tylko do nowéj ery odrodzenia. Czuli oni to, że Hiszpania nie dlatego tak niesłychanemi ofiary wyłamała się z jarzma Francuzów, aby postawić taki rząd jak rząd Karola IV; czuli i rozumieli, że ten naród, który na murach Saragossy zaćmił bohaterskie czyny Numancyi i Saguntu, zasługuje na coś lepszego. Dla tego też pragnęli mieć udział w wielkim rozwoju politycznego, umysłowego i handlowego życia, w którym Hiszpania niegdyś pierwszą odgrywała rolę; a który w następstwie stał się monopolem narodów północnych. Na nieszczęście jednakże, do tak słusznéj żądzy znaczenia i sławy przywiązały się karogodne błędy racyonalnéj filozofii i rewolucyjnéj polityki; a prądowi ich i parciu ani rząd absolutny, ani cenzura, ani inkwizycya, położyć tamy niemogły. Czy to filozofia racyonalna, czy rewolucyjna polityka, obiedwie rozgościły się w Hiszpanii skutkiem podwójnych uroków: owocu zakazanego i nieokreślonéj nadziei. Wpływ jednéj i drugiéj opierał się głównie na pozornym upadku religii katolickiéj, która zupełną straciła jędrność i samodzielność przez nierozsądne sprzymierzenie się z absolutyzmem. Przyszło nawet do tego, że racyonalna filozofia i rewolucyjna polityka opanowały za pomocą wojskowego powstania w Leonie r. 1820, najwyższą władzę, i przez ciąg kilku lat utrzymały się przy niéj.

Konstytucya z r. 1812 uchwalona przez kortezy w Kadyksie, a w r. 1821 przez zgromadzenie wszechwładne, mimo oporu władzy królewskiej w życie wprowadzona, ściągnęła na Hiszpanię wszystkie nędze i niebespieczeństwa rewolucyi, aż do chwili wkroczenia armii francuskiéj, tym razem radośnie przyjmowanéj przez większość monarchistów i katolików hiszpańskich, a dowodzonéj przez wielkodusznego i poważnego księcia (Delfina księcia Angoulême syna Karola X), który wyswobodził Ferdynanda VII i przywrócił jego panowanie. Wszakże napróżno usiłował książe Augouleme ukazem wydanym w Andujar przed oswobodzeniem króla, naprowadzić zrestaurowaną monarchię na tor mądrości. Zapewne nieszczęście tak chciało, że król Ferdynand nieumiał użyć odzyskanéj władzy ani do utrwalenia posad tronu, ani do przejednania wzburzonych umysłów; a tem mniej jeszcze rozumiał w jaki sposób potrzebom i wymaganiom czasu zadość uczynić przez prawomocność i wszelkie rękojmie. Natomiast trzecia jego małżonka powiła mu córkę. W brew Salickiemu prawu, które naddziad jego Filip V wprowadził do Hiszpanii, chciał on z unieważnieniem praw swego brata Infanta Don Carlosa, zapewnić następstwo tronu swéj córce, i tym końcem przez akt przysłużający władzy królewskiéj, wróconéj mu dopiero co przez Francyę, zniszczył prawo następstwa domu Burbonów ogłaszając swą córkę Izabellę dziedziczną panią berła.

(*Dalszy ciag nastąpi.*)

dłożono i którą przyjął, Francya i Anglia uważają słusznie, że treść noty zmieniło tłumaczenie jej przez hr. Nesselrodego, i życzą sobie, aby inna zredagowaną została. Owóż nad tą nową notą porozumienia wyglądać trzeba, które jeżeli w końcu sporu nie rozwiąże, zawsze stanie się przedmiotem długiéj negocyacyi". Czytelnicy nasi już wiedzą, że według nas tłómaczenie p. Nesselrodego nie zmieniło w niczém noty, ale ją zmieniły modyfikacye tureckie. Pogodzić zatém modyfikacye z notą, oto zadanie jak nam się przedstawia, a że jest trudném, konkluzya *Débatów* dostatecznie wykazuje.

Zobaczmy jeszcze konkluzyą *Timesa* który pisze o ostatniéj naradzie gabinetu angielskiego. „Dopóki tylko zostaje jedna szansa do układów spokojnych i godnych, warto aby o niéj mówić i pisać. Jeżeli Anglii nie uda się dopiąć celu tym sposobem, wtedy dopiero użyć innych środków będzie przymuszona. Taka jest *jednozgodna* polityka ministrów królowéj, i przyznajemy że nie ma jéj co zarzucić." Polityka ta jakeśmy wczoraj powiedzieli jest więc spokojną i raczéj za przedłużeniem negocyacyi aniżeli za gwałtowném sporu rozstrzygnięciem mówiąca.

Korespondent nasz berliński, który tak wysoki takt co dopiero okazał w odgadnięciu stanowiska jakie zachowają Prusy w obec zjazdów w Ołomuńcu, Warszawie i Berlinie, opisuje pobyt Cesarza Wszech Rosyi w Potsdamie. *Gazeta Wrocławska* donosi z pewnego jak mówi źródła, że Cesarz rosyjski nakazał aby sześć korpusów armii zmobilizowanych już dawniéj, w pogotowiu było do wymarszu. Jeżeli śmierć patryarchy carogrodzkiego, o któréj pisze jeden z niemieckich dzienników, jest faktem, będzie on nie małego znaczenia zwłaszcza w téj chwili. Patryarcha był bardzo bacznym na swoje przywileje, sprzyjał Sułtanowi, i rad utrzymywał pewną niezawisłość kościoła wschodniego. Od wyboru więc nowego zależeć będzie po wielkiéj części rola jaką w sporze obecnym zajmą poddani tureccy wyznania greckiego.

Wyjazd Cesarza Francuzów i Cesarzowéj odłożony jest do 15go b. m. Hrabia Bacciochi który jeździł z misyą do Sztutgardu wrócił do Paryża. O celu téj missyi różne są domysły ale pewnego nic nie donoszą dzienniki.

W Londynie meetyng wystósował do Królowéj adress bardzo energiczny z powodu polityki angielskiéj w sprawie wschodniéj.

Z powodu imienin królowéj hiszpańskiéj prassa dziennikarska ogólną ma otrzymać amnestyą. Wiadomość o zwołaniu kortezów na 19ty listopada nie potwierdziła się dotąd.

Poczta indyjska z Bombay 12go z. m. donosi: Wiadomości z Birmy brzmią niepomyślnie, Anglicy ze zwolennikami swemi zagrożeni są przez naczelnika Mea-Tun i jego bandę. Flotylla amerykańska znalazła dobre przyjęcie w Japonii, ale stosunki handlowe dopiero na wiosnę będą otwarte. Anglicy okazują się bardzo czynnemi w ściganiu rozbójników morskich nad brzegami Chin. Powstanie w Chinach niesłychane czyni postępy i uważają plemię Mandżurskie za nieochybnie zgubione.

P. Paweł Sonntag radca apelacyjny w Galicyi, zamianowany został radcą najwyższego sądu kasacyjnego.

Turcya.

List *Wanderera* z Konstantynopola dnia **29** z. m. wzmiankowany we wczorajszym Przeglądzie brzmi: Jakem to w ostatnim liście doniósł, wielka rada uchwaliła już wojnę przeciw Rosyi, znalazły się tylko trudności pod względem firmanów, rozdziału wojsk itp. Trudności te podnieśli głównie Feti Achmet-pasza, Riza-pasza i Fuad-effendi. Na następnem posiedzeniu wielkiéj rady Reszyd-pasza miał pamiętną mowę, która położyła koniec wszystkim dyskusyom. Starał się on wykazać, iż Turcya uczyniła wszystko, co tylko podobna było, aby utrzymać pokój i utrwalić go, ale nie pozostało jéj nic do wyboru prócz wojny. Innéj drogi wyjścia z tego zamętu nie widzi bez naruszenia godności i całości państwa. Mowa ta powszechny obudziła zapał. Ulemowie i Hadży najwierniejsi stronnicy wojny winszowali Reszydowi i zapewniali go o swojem przywiązaniu; seraskier dotychczasowy przeciwnik jego rzucił na bok dawną nieprzyjaźń i oświadczył, iż gotów położyć głowę za tego męża, który tyle dla kraju uczynił. Dzień ten był dniem tryumfu Reszyda, którego rządom winna Turcya, że o wojnie myśleć może. Uchwała tycząca się wojny przedłożoną została Sułtanowi podpisał on ją i udzielił ministrom stósowne rozkazy celem wykonania tego ostatecznego postanowienia. Zawiadomiono o tém poselstwa czterech mocarstw i pozostałą tutaj kancelaryę rosyjską. Już właściwe kroki przedsiebrano, aby kancelaryę tę, tudzież pocztę rosyjską, dragomanat i wszystkich poddanych rosyjskich stąd usunąć. Kupcy wszakże zostają, bo mówią przy tém, że żegluga handlowa nie dozna przerwy. W tym celu zamierzają utworzyć oddzielne bióro pod kierunkiem Muchtara-beja, dawnego naczelnego poborcy państwa, obeznanego z handlowemi czynnościami. Już raz kiedy kancelarya grecka opuściła Konstantynopol, sprawował on podobny urząd. Internuncyusz austryacki zażądał od Porty, aby w armii tureckiéj w Rumelii nie służył żaden emigrant węgierski i polski; w razie przeciwnym uważanem to będzie jako krok nieprzyjacielski ze strony Turcyi. Austrya stawiając to żądanie była w swojem prawie, co też Turcya uznała, wszakże sobie zastrzegła na pewny przypadek, aby z usług nie korzystać jedynie w posiadłościach swoich azyatyckich. P. de la Cour oznajmił, że Francya nie jest zadowolona z wypowiedzenia wojny i nie będzie Turcyi wspierać czynnie, ale mu odpowiedziano, że Napoleonowi III Cesarzowi wielkiego narodu wolno się lękać, ale Turcya mimo całéj swojéj słabości, o jaką ją posądzają, nie może się wahać ani chwili, kiedy idzie o obronę praw i tronu. Lord Redcliffe, który postępowaniem swojem umiał sobie znów zjednać dobrą opinię u Turków miał posłuchanie u Sułtana, którego zażądał natychmiast po ogłoszeniu postanowienia wojennego. Poczytano to za dowód dobrego taktu i uszanowania przez dyplomacyę angielską woli Sułtana. Według doniesień z Wołoszczyzny wojska rosyjskie zdają się mieć zamiar przeprawić się przez Dunaj pod Widdyniem. Sułtan wysyła dwóch kanclerzy do Rumelii i Anatolii, aby komendantom korpusów rozstawionych w obu tych prowincyach powieść uchwałę wojenną wielkiéj rady przez Sułtana potwierdzoną. Puszczono tu w obieg nowe bilety. W handlu brak pieniędzy daje się uczuwać, ale dla armii umieją napędzić gotówkę; dostawy płacą srebrem, pensye i płace dochodzą regularnie. Fundusze potrzebne czerpią z kasy rezerwowéj, kasy kościelne jeszcze nienaruszone; wszakże gdy się okaże potrzeba, nie będą ich oszczędzać, gdyż Szeik-ul-Islam dał już swoje na to przyzwolenie. Jeden z najbogatszych Turków Taxein-bej w Rumelii ofiarował Dywanowi wszystką gotowiznę jaką posiada i wszystkie kosztowności haremu na przypadek wojny. Szeryf Mekki doniósł, że **30,000** jazdy arabskiéj własnym kosztem uzbrojonéj, żąda przyjęcia do służby. Kontyngens tunetański przybył również, a nawet Abdel-Kader ma raz jeszcze podnieść broń przeciw „niewiernym."

— ***Gazeta Tryestska*** donosi z Bajrutu **16** z. m. że nadzwyczajny goniec przywiózł tutejszemu gubernatorowi polecenie, aby wojska w Syryi gotowe były do pochodu. Trzy pułki jazdy, suwarie i pułk artyleryi mają iść szybko lądem do Erzerum, a trzy pułki piechoty parowcami do Konstantynopola. Z temi ostatniemi udaje się do główněj kwatery jenerał brygady Mustafa-pasza, fanatyk, ale nie mający wyobrażenia o sztuce wojennéj. 13go przybyły tu pierwsze pułki z Damaszku. Zdaje się, że między muzułmanami istnieje jakiś spisek tajemny.

— ***Kreuzzeitung*** zaprzecza, aby pruscy poddani w Konstantynopolu przenieśli się na pruski okręt tam stojący „Gdańsk".

— List umieszczony w ***Ost-Deutsche-Post*** z Konstantynopola pod dniem 29. z. m., zawiera z ważniejszych co następuje: Wojna zdecydowaną została jednomyślnie tak na zwykłéj wielkiéj radzie jak i na nadzwyczajném zgromadzeniu wszystkich wyższych urzędników państwa, duchownych tureckich i szkólników. (Te dwa odmienne zgromadzenia dały może powód do sprzecznych doniesień, raz o uchwale rady 140, drugi raz 300). Zarazem naradzano się nad środkami wykonania téj ważnéj uchwały. Dowodzący armią dunajską Omer pasza i dowódzca wojsk pod Erzerum Selim pasza, otrzymali nadzwyczajną drogą rozkazy gotowości do walki. W stolicy uzbrojono wszystkich zdolnych do broni redyfów. Co się tyczy pieniędzy, niewiadomo zkąd je biorą. Wniosek na radzie stanu uczyniony aby się odwołać do patryotyzmu osób prywatnych, został odrzucony, bo niektóre głosy dały się słyszeć, iż kontrybuentom w takim razie zostawia się wybór między ofiarą uczynioną dla kraju i zaborem nieprzyjacielskim, co niebezpiecznem być może. Również pożyczka zagraniczna niebyła dostatecznie popartą. Polityka Turków nabiera cechy, jakoby miano na własnych tylko polegać siłach, i wszelkie mieszanie się gwałtowne zagranicy nie miało być dopuszczoném, dla tego projektowana nota zbiorowa posłów przeciw wypowiedzeniu wojny spełzła na niczém. Zdaniem mojem, układy pociągną się jeszcze czas jakiś, i może prowadzone będą wyłącznie między Turcyą a Rossyą na drodze prywatnéj, i może doczekamy téj jeszcze jesieni, iż Turcy podadzą przyjacielską rękę Rossyanom. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, iż Francya i Anglia postanowiły zostawić rozstrzygnięcie sporu obu stronom, z czego Turcy niezmiernie się cieszą.—W przypisku do tego listu stoi: W radzie ministrów i odbytém zaraz potém zgromadzeniu całéj tureckiéj intelligencyi, postanowiono, iż Porta nie podpisze noty wiedeńskiéj, a odpowiedź na nią z bronią w ręku popierać będzie w potrzebie. Sułtan dał swoje na to przyzwolenie, co niesłychane wzbudziło zadziwienie, albowiem wiedziano, iż Sułtan przeciwny był dotąd wojnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października. Milczenie nasze o *Gazecie W. Ks. Poznańskiego* dowodziło czytelnikom, że sprawowała się tak jak na nią przystoi, to jest, że *brała* ale *podpisywała*. W ostatnim jéj numerze z 11go b. m., który nas doszedł wczoraj, widzimy już pewne zachciałki, które nas zmuszają przypomnieć się jéj w naszej kronice. Artykuł nasz o ulemach umieściła, bez zrobienia z niego *odrębnego* artykułu, w środku wyciągów z innych dzienników, w prawdzie z „Czasu" także wziętych, ale nie z naszego pochodzących pióra. Artykułu zaś naszego nie tylko że niepodpisała, ale co więcéj, włożywszy pod niego jakąś małą z kroniki naszéj o Sułtanie wiadomostkę, i podniósłszy ją do godności *odrębnego* w swém piśmie artykułu, podpisała ją *Cz.*, tak jakby to tylko pochodziło z naszego dziennika. Przepraszamy czytelników naszych, za wykrycie téj tak subtelnéj manipulacyi, ale spodziewamy się, że ta wzmianka wystarczy *Gazecie* za dowód, że mamy baczne oko, na jéj postępowanie, i wzywamy, ażeby do dawnych niewracała zwyczajów, które przez kilka tygodni porzuciła, jeżeli nie chce abyśmy rozpoczęli *statystyki*, *rachuby*, *przemowy do Czytelników „Czasu" w „Gazecie W. Księstwa Poznańskiego"*, zgoła jeżeli nie chce „by ją znów przyjaciele prosić zmuszeni byli, aby się niewdawała z języcznym *Czasem*".

— D. 8 b. m. zdarzył się w Szremie w Poznańskiém następujący wypadek: W biórze magistratu stanął leśniczy niejaki ze skargą na jednego z tamecznych mieszkańców, który mu broń z nienacka wydarł. Zawezwany stanął z fuzyą i opowiadając, iż kiedy grzyby zbierał, leśniczy wymierzył doń z fuzyi, odwiódł kurek i pokazywał jak doń mierzono. Burmistrz Fechner przestraszony zawołał na leśniczego, aby broń odebrał i kurek spuścił. W chwili, kiedy leśniczy miał już fuzyę w ręku, takowa wystrzeliła i cały ładunek dostał burmistrz w piersi, w skutku czego w kilka chwil żyć przestał.

— Maszyna do szycia upowszechnia się szybko w całéj Europie. Patent swobody na Prusy i Austryę otrzymał p. Moore, u którego rząd rosyjski zapisał świeżo takich maszyn 50. Wielu krawców berlińskich zaprowadziło tę maszynę u siebie. Przez rozpowszechnienie onéj zmniejszy się liczba czeladzi krawieckiéj. Wszakże reforma ta jak każda inna nastąpić może tylko zwolna, a z pomiędzy mniejszéj liczby czeladzi łatwiéj się będzie przedrzeć nadzwyczaj dziś licznym ubiegaczom o majsteryę, a następnie nie będzie tyle wysłużonych czeladników krawieckich, którzy stargawszy siły i oczy, niemają na starość kawałka chleba.

— Okręt „Anne Jane" z Liwerpoolu, który 9 z. m. odpłynął z 450 wychodźcami powiększéj części iryjskiemi do Kwebeku i Montreal, rozbił się pod Hebrydami i 348 osób utonęło. Okolica tych wysp jest nader niebezpieczna dla statków, a lubo oświetla ją najwyższa w Anglii latarnia 680 stóp nad powierzchnię morza wysoka, to dostawszy się okręt burzą, pognany na prąd ku tym wyspom ciągnący, już mu się trudno wyratować.

— W Ameryce upowszechniają się coraz więcéj parowe sikawki, które w ostatnich czasach do wysokiéj doprowadzono doskonałości. Taka sikawka podobna jest kształtem do zwykłéj lokomotywy; wyrzuca ona promień wody do 200 stóp wysokości, dający się na sześć promieni rozdzielić; cała machina, wyrzucająca 200 beczek wody na godzinę, w pięciu minutach może być w ruch wprowadzoną, i dosyć jest cztérech ludzi do jéj obsłużenia, i tyluż koni do pociągu. Gdy niedawno wybuchnął pożar w wielkim browarze w Cincinnati, jedna taka sikawka w ciągu 8 godzin wyrzuciła 1500 beczek wody w płomienie i siłą swoją ocaliła znaczną część miasta pożarem zagrożoną.

— Najdoskonalszy młyn, jaki gdzie istnieje, zbudował Anglik jeden na wyspie Malcie. Na drugiém piętrze wsypują zboże, a na dole wyjmują chleb już upieczony. Śruba Archimedesa większą część robót wykonywa. Miele ona zboże, przesiewa mąkę, rozdziela ją na gatunki, przesypuje do dzierży, skrapia wodą, mięsza ciasto i wybija, dzieli na bochenki i wsuwa do pieca. Machina ta przypomina ową powiastkę Münchhausena o maszynie, do któréj wkłada się cielę jedną stroną, a drugą stroną wychodzą już gotowe buty cielęce, na co mu jeden ze słuchaczy odpowiedział, że widział inną maszynę, do któréj włożywszy spodnie kozłowe, z drugiéj strony żywy kozioł wylazł.

— Jeszcze jeden domysł o kapitanie Franklinie. Na najpółnocniejszych kończynach Syberyi, znaleziono nad brzegami kilka hermetycznie zamkniętych butelek. Z tego wnoszą, iż może Franklin puścił je na morze. Jednę z tych butelek nadesłanych do Petersburga, powieziono pierwszym odchodzącym parowcem do Londynu do admiralicyi, z pismem posła angielskiego, motywującym domysły, iż te butelki należały do podbiegunowéj ekspedycyi Franklina.

Przyjechali do Krakowa oddnia 12 do 13go października: Ludwik Biliński, Stanisław Biliński ze Sącza. Ludwik Gorajski z Jasła. Katarzyna Kąska z Tarnowa. Stefan Stefanowicz z Wiednia. Józefa Rulikowska ze Lwowa. Antoni Paprocki z Przemyśla. Krystyna Miaskowska z Polski. Marcel Krobicki, Henryk Dulemba z Tarnowa. Józef Jaworski z Polski. Maksymilian Marszałkowicz ze Sącza. Jan Ortay c. ros. wyższy porucznik z Polski.

Wyjechali: Łucya Nartowska, Floryan Zublewicz, Balbina Turska, Izabella Jakowska do Warszawy. Ignacy Woźniakowski do Polski. Broniewski do Tarnowa. Konstanty Kłosiński do Jasła. Kasylda Stobnicka do Łyczany. Baron Borowski do Sieniawy. Józef Kuczkiewicz do Ołomuńca. Józefa Biernacka do Polski. Antoni Lewicki, Rudolf Michniewicz, Józef Demetrykiewicz, Jan Ziemiański do Wiednia.

Sprawozdanie z wystawy bydła, owiec, koni i narzędzi rolniczych, odbytéj w Tarnopolu w dniach 26, 27 i 28 lipca 1853 roku.

(Ciąg dalszy.)

O godz. 5téj po południu dnia 28go lipca, publiczność, o mającém nastąpić losowaniu i rozdawaniu nagród, już wprzódy zawiadomiona, tłumnie na wyznaczone miejsce przybywała, gdzie wszystko tak

do ozdoby jego, jako też co do porządku i starania około bydła, tudzież bezpieczeństwa należycie urządzone zostało. Treść saméj téj czynności tyle była poważną i uroczystą, że wzbudzała powszechne współczucie, nie tylko w wyższych warstwach obojga płci, licznie, tak z samego Tarnopola jako i okolicznych włości przybyłego grona, które podzielało to przekonanie, że rolnictwo mając za podstawę chów bydła, jest bezsprzecznie najpożyteczniejszém zatrudnieniem człowieka; — ale i licznie zgromadzeni mieszkańcy, tak miejscowi, jako też włościanie z okolicznych gmin przez skromne, spokojne i wzorowe zachowanie się w ciągu całéj téj czynności okazali, że pojęli ważność uroczystości, która się przed ich oczami odbywała i łącznie oddawali hołd téj użytecznéj instytucyi w kraju. Niezbity dowód téj prawdy miała komisya w osobie obywatela miasta Tarnopola z profesyi majstra kominiarza, członka wydziału miejskiego, nazwiskiem Kaav, który przez cztery dni, ręczną całodzienną pracą, całe urządzenie miejscowości wystawy najporządniéj wykonał i za swój trud żadnéj nagrody od komisyi przyjąć niechciał; komisya poczytuje sobie za obowiązek przedstawić ten szlachetny czyn szanownemu Komitetowi z prośbą, aby ku zachęcie w celach do użyteczności ogólnych dążących, powszechnéj wiadomości przekazany został. W tym samym czasie przybyła komisya w towarzystwie sędziów wystawy i zajęła miejsce dla siebie przeznaczone; odgłos trąb oznajmił obecnym rozpoczęcie jéj działania, JW. Leopold hr. Starzeński przewodniczący komisyi odczytał sprawozdanie sędziów wystawy i po kolei do nagród przeznaczone sztuki, kwiatami uwieńczone, przy odgłosie trąb przyprowadzono ku trybunie.

Najpierwszą do medalu wywołaną została krowa czarna *Gika* zwana, pochodzenia szwajcarskiego, siedm lat mająca, urodzona w Kołodziejówce obw. Tarnopolskim, własność W. Teresy Zagórskiéj.

Po niej następywała równie do medalu jałowica czarno-pstrokata, nazwana *Murzynka*, lat trzy mająca, pochodzenia szwajcarskiego, urodzona w Dzitkowcach obw. Tarnop. własność JW. Maryi hr. Starzeńskiej.

Po krowach odszczególnionych medalami, przystąpił baran Nr 3 z owczarni JW. Włodzimierza hr. Baworowskiego z Stusowa, obw. Tarnop. po nagrodę medalu, za szczególniejsze wyrównanie, cienkość runa, oraz doskonałą budowę, siłę i wyrost.

Równą uwagę sędziów ściągnęła na siebie owca jarka z wzorowéj owczarni JW. Michała hr. Starzeńskiego z Olejowa obw. Złoczowskiego Nr 124 pod względem wełnistości, gęstości i wyrównania runa.

Przy umiarkowanych żądaniach właścicieli za bydło, równie jak przy pomyślnéj losów sprzedaży, komisya znalazła się w możności zakupienia siedmiu sztuk bydła, które następującym sposobem wylosowane zostały.

1. Buhaj zwany *Roko* pochodzenia szwajcarskiego zakupiony od W. Karola Zagórskiego za 100 złr. m. k. wygrał go Nr 11 p. Kornela Wojnarowskiego.

2. Zakupionego od W. Leona Suchodolskiego buhaja rasy krajowéj, lat 2 mającego za 70 złr. wygrał Nr 424 Mojżesza Rotha.

3. Zakupioną krowę rasy krajowéj u W. Suchodolskiego lat 7 mającą za 60 złr. wygrał Nr 75 p. Winfelda.

4. Kupioną jałówkę u W. Suchodolskiego lat 4 mającą rasy krajowéj za 60 złr. wygrał Nr 306, W. Erazma Korytowskiego.

5 Nabytą krowę od W. Seweryna Ostaszewskiego z Rakowca obw. Kołomyjskiego, rasy besarabskiej lat 4 mającą, wygrał Nr 240 X. Zielińskiego prob. Załozieckiego.

6. Kupioną krowę u W. Skawińskiego pochodzenia tyrolskiego z Tarnopola za 90 złr. wygrał Nr 374 W. Czerniakowskiego.

7. Kupionego buhaja u W. Józefa Żurakowskiego z Hłuboczka obw. Tarnop. rasy krajowéj lat 2 mającego za 80 złr. wygrał Nr 213 JW. Mateusza hr. Miączyńskiego — nakoniec

8. Siewnik kupiony u W. Lipczyńskiego za 90 złr. m. k. wygrał Ner 439 Semena Martyniaka.

Komisya nie może się wstrzymać od domieszczenia uwagi, że w numerze 177 *Czasu* w korespondencyi z Podola austryackiego, ta nasza wystawa, jakkolwiekbądź skromna i wzniosłemu celowi swojemu nieodpowiadająca, jako pierwsza próba w nieprzyjaznym i niesprawiedliwym kolorze przez korespondenta publiczności przedstawioną została, co zestawienie liczb najlepiéj udowodni.

W Rzeszowie w r. 1852 przyprowadzono na wystawę w ogóle bydła rogatego sztuk 44, owiec sztuk 53, koni 8.

We Lwowie w tymże samym roku bydła rogatego sztuk 58, owiec sztuk 15, koni sztuk 9.

W Stanisławowie bydła sztuk 32, owiec 23, koni 2.

W Tarnopolu bydła rogatego sztuk 49, owiec 13, koni 7.

Z porównania tych liczb okazuje się, że Tarnopolska wystawa, co do ilości bydła przyprowadzonego; przewyższyła wystawy Rzeszowską i Stanisławowską i przybliżyła się do wystawy Lwowskiéj i jako pierwsza próba z prawdopodobieństwem spodziewać się każe, że następne wystawy w Tarnopolu pomyślniejszym skutkiem niezawodnie uwieńczone zostaną. Podobne doniesienia z tém usposobieniem do powszechnéj wiadomości podawane, tém bardziéj sprostowane być powinny, gdy wzbudzając niechęć i zwątpienie, paraliżują wszelkie przedsiebiorstwa dobro ogółu na widoku mające.

Komisya kończąc niniejsze sprawozdanie, ma zaszczyt złożyć najczulszą podziękę JO. księciu Leonowi Sapieże, prezesowi c. k. Towarzystwa gospod. galic. itd. itd. za pochlebny udział, z jakim przez dni trzy we wszelkie szczegóły urządzającéj się wystawy wchodząc, samą wystawę, szanowną swoją obecnością obdarzyć, a tém samém do podniesienia téj krajowéj uroczystości przeważnie przyczynić się raczył, i tą razą tę powszechnie uznaną prawdę, że świetne imie jego ze wszelkiemi instytucyami pożytek równie jak korzyść krajowi przynoszącemi, zawsze najściśléj jest zespolone, czynem na nowo udowodnił. (Dok. nastąpi)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13 października:* Metaliki 5-pr. $90\frac{13}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $80\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-pr. $71\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 2850 r. $76\frac{1}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $111\frac{3}{4}$. — Londyn 10 kr. 57. — Paryż $131\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1285. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 13go paźdz. Bankn. austr. żąd. 96 pł. $95\frac{1}{3}$. — Pruski kurant żąd. $104\frac{1}{4}$, pł. $103\frac{3}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$, pł. $104\frac{1}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{3}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. Dukaty austr. i holend. ż. 19 10 pł. 19 7. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. $98\frac{2}{3}$ pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy Zast. galic. z kupon. ż. $92\frac{1}{4}$. pł. 92.

Kurs lwowski z d. 10 paźdz. Dukat holend. 5 złr. 8 kr. — Dukat ces. 5 złr. 13 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 59 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 12 paźdz. Metaliki $90\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka 80. — Akcye Banku wied. 1285. — Akcye kolei żel. szl. 213. Agio od złota $16\frac{3}{4}$, od srebra $11\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 12 paźdz. Banknoty austr. $92\frac{5}{8}$ ż. — Banknoty polskie $97\frac{1}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $93\frac{1}{2}$ d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $101\frac{3}{4}$ d., dto $3\frac{1}{2}$-pr. $97\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $91\frac{3}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Die k. k. Prüfungskommissionen für die theoretischen Staatsprüfungen haben ihre Wirksamkeit mit dem 1sten Oktober l. J. begonnen.

Es werden demnach die H. H. Kandidaten in Kenntniss gesetzt, dass der Praeses der allgemeinen Abtheilung, Professor Dr. Kremer die Parteien jeden Dienstag und Samstag von 9 bis 11 Uhr V.-M. in seiner Wohnung — Slavkauer-Gasse N. 405 — empfangen wird.

Der Praeses der staatsrechtlich-administrativen Abtheilung k. k. Rath, Professor Dr. Słotwiński in seiner Wohnung Gesandten-Gasse N. 183 — jeden Mitwoch und Samstag von 4 bis 6 Uhr N.-M.

Der Praeses der judiziellen Abtheilung k. k. Landrath Dr. Schenk im Amtslokale der k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission im grossen Ring N. 16 täglich von 9 bis 12 Uhr.

Krakau den 5ten Oktober 1853.

(1056-1-3) *Von der k. k. Staats.Prüfungskommission.*

Obwieszczenie.

Uwiadomia się niniejszém pp. kandydatów egzaminów rządowych teoretycznych, że Kommissye właściwe rozpoczęły działania swoje z dnia 1go października r. b.; tudzież że:

Prezes oddziału ogólnego prof. Kremer przyjmować będzie pp. kandydatów w mieszkaniu swojém przy ulicy Sławkowskiéj L. 405 we wtorki i soboty od 9 do 11téj.

Prezes oddziału administracyjnego c. k. radca prof. Słotwiński w mieszkaniu swojém przy ulicy Poselskiéj L. 183 we środy i soboty od godziny 4 do 6téj.

Prezes oddziału sądowego c. k. radca sądów szlacheckich Dr. Schenk w biórze Kommissyi indemnizacyjnéj w głównym Rynku L. 16 codziennie od 9 do 12téj.

Kraków d. 5 października 1853.

Z c. k. Kommissyi egzaminów rządowych teoretycznych.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym, na drugiéj stronnicy, trzeciéj kolumnie, w wierszu 19tym, *zamiast* politycznéj większości, *czytaj* politycznéj wielkości.

Ostatnie wiadomości.

N. Pan przybył d. 11 b. m. przed godziną 4tą po południu do München wraz z Królem który na spotkanie wyjechał, a o 5téj puścił się do Possenhofen (rezydencyi rodziców ks. Elżbiety).

Gazeta Tryestska otrzymała listy z Konstantynopola z d. 3 b. m. i treść ich telegrafowana do Wiednia brzmi: Dywan obstaje przy modyfikacyach noty, Omer Pasza ma żądać opuszczenia Księstw dając 15-dniowy termin. Szeik-ul-Islam uznał wojnę jako niesprzeciwiającą się religii. Rosyjscy poddani przechodzą w potrzebie pod opiekę obcą, urzędnicy rosyjscy zawezwani do opuszczenia Turcyi. Wszakże sądzą że w razie wojny morze Czarne i Dunaj pozostaną wolne dla pawilonów neutralnych.

Gazeta kolońska uzupełnia depeszę marsylską w dzisiejszym Przeglądzie umieszczoną temi słowy: „flota egipsko-turecka wypłynęła na morze Czarne“.

Constitutionnel z 12go b. m. donosi, prócz wiadomego przyzwolenia ze strony Sułtana na wypowiedzenie wojny i prócz zawezwania księcia Gorczakowa przez Omera-paszę do opuszczenia Księstw, iż jeżeli książe zażąda zwłoki w celu przesłania raportu do Petersburga, takowa ma mu być udzieloną, w razie zaś bezwzględnéj odmowy mają się rozpocząć kroki wojenne bez przekraczania wszakże Dunaju. Dywan miał zażądać pomocy flot sprzymierzonych, aby być pewnym moralnego w potrzebie i materyalnego wsparcia państw zachodnich.

Oprócz depeszy tryestkiej położonéj tu powyżéj, *Kor. Austryacka* zamieszcza świeższą depeszę z Konstantynopola z d. 5 b. m. o godz. 10 rano, która brzmi: Goniec turecki przywiózł *) manifest Porty i pismo jakie Omer pasza wystosuje do księcia Gorczakowa. Odezwa do narodu tureckiego ma zaraz nastąpić. Manifest jest usprawiedliwieniem Porty nie zawierającém nic nowego. Pismo Omera zapowiada akt wojny jeśli po odebraniu onego wciągu dni 15 wojska nie wyjdą z księstw. Morze Czarne nie będzie zamknięte żegludze handlowéj, wyjąwszy pawilon rosyjski. Na okręty rosyjskie nie będzie włożone embargo **). Urzędnicy i konsulowie rosyjscy wezwani będą do opuszczenia krajów tureckich. Flota turecka ma wypłynąć i zająć stanowisko w Balczyk.

Berlińskie *Cor. Bureau* podaje depeszę z Londynu 11go b. m., iż ministeryum wojny przesłało do Dublina rozkaz, aby sześć pułków było gotowych do odpłynięcia na morze śródziemne.

*) Zapewne do Zemunia gdzie stacya telegraficzna.
**) Przytrzymanie statków obcych w portach. (P. R.)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
12	2	27" 3''' 619	+ 14° 6	4'''. 24	północny słaby	pochmurno	między 3 a 4 deszcz, o $8\frac{1}{2}$ błysk. i deszcz. mgła mokra.	+15°1	+ 8°4
	10	„ 3 843	+ 9° 0	4 10	wschodni „	„			
13	6	„ 4 023	+ 8° 4	4 04	wpn. „ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.